

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 70 gr. z odroczaniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wyjątkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, tenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa dać pozaterminowych dostawców gazety, lub zwrócić ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 50. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204, 252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków,
budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) 10 gr., za reklamę na str. 4-lam. w wiadomościach pocztowych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądownym śledzeniu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzesku. — Za terminowy druk, przesłane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 91

Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 4 sierpnia 1934 r.

Rok XIII.

Eksposé Premjera Kozłowskiego

Rzetelną pracą ku lepszemu jutru

W dniu 1 bm. p. Premier Kozłowski wygłosił na zebraniu Klubu BBWR. następujące przemówienie.

Korzystając z okazji zebrania się Bezpartyjnego Bloku W. R., pragnę omówić nieco obszerniej prace i zamiary Rządu w dziedzinie gospodarczej. Wciąż jeszcze bowiem — i to bynajmniej nietylko, w Polsce, lecz wszędzie — *front walki z kryzysem jest podobny do frontu wojennego*. Tylko, że armiami walczącymi są tu *całe społeczeństwa*. I dlatego trzeba, aby całe społeczeństwo były znane i wiadome zamiary tych, co powołani są do kierowania zbio-

rowym wysiłkiem tego zmagania. Więcej niż znane, trzeba, aby były zrozumiałe. Sądzę, że właśnie za pośrednictwem Panów myśli Rządu dotrą do najszerszych kół w formie nieskażonej że właśnie metod przystosowawczych. Jesteśmy mianowicie KRAJEM UBOGIM W NARZĘDZIA PRACY — BOGATYM W PRZYROST LUDNOŚCI. Droga rozwojowa ku dobrobytowi Polski w przyszłości, ku rozwiązaniu — co dnia bardziej palącej sprawy — zatrudnienia przybawającego co roku około pół miliona ludzi — wiecie tylko poprzez wzmoczenie naszej wytwórczości, poprzez podniesienie naszej zdolności produkcyjnej, czyli przez zwiększenie narzędzi pracy. Zwiększanie sił wytwórczych, to narastanie kapitałów, zwiększanie własnych sił wytwórczych, to narastanie własnych kapitałów. *Podniesienie poziomu życia mas polskich, zatrudnianie młodych pokoleń, uprzemysłowienie i zainwestowanie Polski w przyszłości* — wszystko to opiera się na jednym procesie — procesie *kapitalizacji wewnętrznej*. I oto drugie założenie naszej polityki gospodarczej — założenie wynikłe z naszych specyficznych warunków, brzmiące: *Nieuniknione procesy przystosowawcze w Polsce powinny być prowadzone w miarę możliwości w ten sposób, aby nie szkodzić fundamentom naszej przyszłości, aby nie podrywać kapitalizacji wewnętrznej*

Polityka gospodarcza

Rzeczy zasadnicze nie będą tu, Boku dzięki nowe. *Założenia walki z kryzysem, strategiczną — że się tak wyrażę — ideę obrony Polski przed zgnębionymi skutkami tej fali nędzy i chaosu, jaka uderzyła w świat cały — wypracowano już dawno i wypróbowano już skutecznie.*

To też tu nie powiem Panom nic nowego. *Założenia polskiej polityki gospodarczej nie ulegają i nie ulegną zmianie.*

Jakież są te założenia?

Polska myśl gospodarcza ustaliła przede wszystkim, iż przesilenie obecne różnie jest od znanych i powtarzających się kryzysów koniunkturalnych, że ma przyczyny szczególne, związane z wojną światową i powojenną gospodarką wielkich mocarstw, i że wobec tego POWRÓT DO STOSUNKÓW PRZEDKRYZYSOWYCH JEST NIEPRAWDOPODOBNY. Wynikało stąd wskazanie niezmiernie ważnej, odrzucone niestety w ciągu lat przez wiele państw i wielu ekonomistów — a mianowicie, że przezwyciężenie kryzysu nastąpić może tylko poprzez osiągnięcie równowagi na *nowym, niższym poziomie*, a natomiast *nie może być dokonane przez próby odbudowy równowagi przedkryzysowej*. Wskazywało to, jako jedyną celową, politykę *przystosowania*, nie zaś politykę prób tworzenia sztucznej koniunktury — stosowaną tak szeroko i tak bezskutecznie na świecie — z jedynym istotnym skutkiem — opóźniania poprawy.

Dwa główne założenia

Oto dwa tylko główne i proste założenia, Wynikają z nich przecież wnioski praktyczne ogromnego znaczenia. *Cała polityka budżetowa i walutowa rządów: zarówno mojego, jak i moich poprzedników z tych przesłanek się rodzi.* STAŁA I ZDROWA WALUTA stanowi główną podstawę rozwoju kapitalizacji wewnętrznej. Zrównoważony budżet jest jedną z koniecznych podstaw stałej waluty. Dlatego przykazania: stałości i równowagi budżetowej, są przykazaniami obowiązującymi niezmiennie rządy pomajowe — tak samo w dobrych, jak i złych czasach.

Obowiązującymi — t. zn. że czyni się bezustannie, nieraz bardzo ciężkie i bolesne wysiłki, aby tych stałych elementów naszej polityki gospodarczej na szwank nie narazić.

Takim samem stałem przykazaniem w innej zgola dziedzinie — a przecież wiążącym się

Każdy kraj oczywiście znajduje się w odmiennych warunkach i każdy winien owo nieuniknione przystosowanie przepracowywać w sposób odmienny. Warunki polskie narzucały nam z nieodpartą logiką pewne ograniczenia w wyborze metod przystosowawczych. Jesteśmy mianowicie KRAJEM UBOGIM W NARZĘDZIA PRACY — BOGATYM W PRZYROST LUDNOŚCI. Droga rozwojowa ku dobrobytowi Polski w przyszłości, ku rozwiązaniu — co dnia bardziej palącej sprawy — zatrudnienia przybawającego co roku około pół miliona ludzi — wiecie tylko poprzez wzmoczenie naszej wytwórczości, poprzez podniesienie naszej zdolności produkcyjnej, czyli przez zwiększenie narzędzi pracy. Zwiększanie sił wytwórczych, to narastanie kapitałów, zwiększanie własnych sił wytwórczych, to narastanie własnych kapitałów. *Podniesienie poziomu życia mas polskich, zatrudnianie młodych pokoleń, uprzemysłowienie i zainwestowanie Polski w przyszłości* — wszystko to opiera się na jednym procesie — procesie *kapitalizacji wewnętrznej*. I oto drugie założenie naszej polityki gospodarczej — założenie wynikłe z naszych specyficznych warunków, brzmiące: *Nieuniknione procesy przystosowawcze w Polsce powinny być prowadzone w miarę możliwości w ten sposób, aby nie szkodzić fundamentom naszej przyszłości, aby nie podrywać kapitalizacji wewnętrznej*

=0=

życiowo z poprzedniemi — jest WOJSKO I OBRONA KRAJU. Stale i konsekwentnie dążyć musimy do zapewnienia naszym granicom niezbędnej ochrony. Pamiętając o naszej przeszłości historycznej i mając na uwadze długowiekowe doświadczenia — nie wolno nam dopuścić do osłabienia naszej obronności. Zapewnienie wojsku środków na obronę kraju jest prostą konsekwencją tej zasady.

Przy rozpatrywaniu więc każdego konkretnego zagadnienia, dyskutowanie takich czy innych dróg podniesienia dochodu społecznego oddłużenia, zatrudnienia bezrobotnych itp., — możemy szukać takich lub innych rozwiązań, możemy odrzucać, zmieniać, zamieniać środki które nie wytrzymały próby życia, ale nie możemy przyjąć takiej koncepcji, której realizacja mogłaby zachwiać naszą walutę, załamać nasz budżet, lub osłabić siłę obronną państwa.

Jak wygląda w tej chwili położenie na tych głównych pozycjach?

Jak wiecie Panowie, pomimo kryzysu NA-

SZA SIŁA OBRONNA NIE ULEGŁA OSŁABIENIU.

=0=

Złoty nasz równie jest moeniy

Waluta — jest to odcinek niezagrożony. Niezagrożony od strony — może najniebezpieczniejszej — od strony „konceptyj” — gdyż, podobnie jak poprzednio — wszystkie pomysły „naprawy” oparte na manipulowaniu pieniądzem kategorię odrzucamy. Niezagrożony od strony społeczeństwa, gdzie zaufanie do własnego pieniądza zostało mocno ugruntowane i oparte na doświadczeniu, czego dowodem odbywający się w tej chwili w Polsce, w jednym z niewielu krajów — proces dobrowolny detauryzacji, który niewątpliwie przyczyni się do ożywienia gospodarki. Niezagrożony od strony

bilansu handlowego, gdzie potrafiliśmy mimo wszelkie, coraz nowe i coraz większe trudności, utrzymać *stałe i zwiększające się* ostatnio saldo dodatnie — mimo braku takiego narzędzia reglamentacji, jak zarządzenie dewizowe. Niezagrożony jest przez ruch kapitałów, gdyż właśnie dzięki naszej polityce gospodarczej miast *odpływu* — obserwujemy *przyływ* kapitałów zagranicznych do Polski. Niezagrożony wreszcie od strony budżetu, gdzie obserwujemy *powolną i nieznaną*, lecz jednak wyraźną poprawę.

=0=

Budżet zrównoważony

Trudność trwałego zrównoważenia budżetu w poprzednich latach kryzysu polegała przede wszystkim na ciągłym *spadku dochodów*. O-tóż spadek ten ustał. DOCHODY BUDŻETOWE od jesieni roku ub. stabilizują się. Pierwszy kwartał bież. roku budżetowego (po wyeliminowaniu wpływów, z Pożyczki Narodowej) w porównaniu z I-ym kwartałem ub. roku budżetowego, wykazuje nawet *małą* zwyżkę dochodów, wynoszącą plus 0,7 proc. Gdybym przemawiał rok temu, musiałbym powiedzieć, że dochody I-go kwartału r. ub. w porównaniu z poprzednim okresem wykazywały spadek o minus 12,4 proc. Nietylko w cyfrach absolutnych, ile w tej zmianie znaku z minusem na plus, ze spadku na zwyżkę upatrują ważny dowód *poprawy*.

Oczywiście jednak budżet nieskłada się tylko z dochodów. Składa się również z wydatków. Stabilizacja, a nawet mała zwyżka dochodów, której towarzyszyłaby zwyżka wydatków nie byłaby zjawiskiem świadczącym o zbliżaniu się do trwałej równowagi budżetowej.

Tu pozory mogłyby świadczyć, że polityka oszczędnościowa rządu osłabła. Dochody (wyeliminowując wpływ z Pożyczki Narodowej) są w I-szym kwartale br. budżetowego o 3 miliony wyższe niż w zeszłym okresie. *Wydatki są wyższe o 16 milionów*. Czy to poprawa? Czy też pogorszenie.

Chcę tę rzecz z całą otwartością wyjaśnić. W zeszłym okresie budżetowym na wiosnę — mieliśmy *puszki w kasach*. Wskutek tego cały szereg wydatków był odkładany „na później”, t. zn. na okres, w którym przewidziane było zaciągnięcie pożyczki. W tym roku mamy w kasie wpływy z Pożyczki Narodowej. To też rozkładamy wydatki *równomiernie*: I kształtu ją się one, równocześnie, w granicach o 170 do 172 milionów zł. miesięcznie wobec przeciętnej zeszłorocznej, wynoszącej 184 miliony. Zapewne powódz podnieśli nasze wydatki. Ale mogę Panów zapewnić, że *przeciętna ta nie osiągnie przeciętnej zeszłorocznej*. Innymi słowy, obecną sytuację budżetową charakteryzuje *STOPNIOWA ZNIŻKA WYDATKÓW ORAZ STABILIZACJA A NAWET NIEZNACZNA ZWYŻKA DOCHODÓW*. Są to dane, wskazują-

ce, iż idziemy już szybszym niż poprzednio krokiem do trwałej równowagi budżetu.

Tak rzeczy stoją tam, gdzie bronimy zachowania pewnych kluczowych pozycji przeciw naporowi kryzysu. Na tem przecież walka z przesileniem się nie kończy. Gdzieindziej — tam mianowicie, gdzie trzeba przeprowadzić nieuniknione zmiany — tam musimy nie bronić lecz atakować. Musimy przyspieszać nieuniknione likwidacyjne procesy, aby jak najprędzej gospodarstwo polskie, przystosowane do nowych warunków mogło ruszyć całą siłą swych sił produkcyjnych. Póki bowiem przystosować się nie potrafi — póty wielkie koło rozpędzone naszej gospodarki: *wymiana wewnętrzna* będzie obracać się nierówno z zatrzymaniami, kto wie, może nawet z *cołniciami* się.

Widzę następujące jeszcze zagadnienia główne, w których przeprowadzenie procesów przystosowawczych musi być bądź nadal prowadzone, bądź zapoczątkowane. Ceny przemysłowe, taryfy kolejowe, obciążenia publiczne i oddłużenie.

We wszystkich tych dziedzinach procesy przystosowawcze *nie zostały doprowadzone do końca*. A doprowadzić je do końca trzeba. Przedstawię więc Panom sytuację i zamiary rządu w każdym z powyższych zagadnień.

Następnie p. Premier omówił szczegółowo zagadnienie cen, specjalną uwagę poświęcając problemowi cen artykułów rolnych, poczem poruszył (również szczegółowo) sprawy: taryf kolejowych, obciążeń publicznych, samorządu terytorjalnego, ubezpieczeń społecznych, zagadnienia świata prasy (zapowiadając reformę ubezpieczeń społecznych, jako sprawę pierwszorzędnej znaczenia), kwestji inswertycji, rolę kapitału zagranicznego, zrzeczeń gospodarczych oraz sprawę oddłużenia i kredytu publicznego.

Po omówieniu tych zagadnień, p. Premier stwierdził, iż poruszył wszystkie bodaj BOLESNE WĘZŁY NASZEGO ORGANIZMU GOSPODARCZEGO, węzły gdzie zagnieździły się skrzępy kryzysowe, które trudno rozpedzić, aby organizm uzdrowić.

Czy diagnoza postawiona i proponowana terapia są słuszne.

Ciąg dalszy na stronie 2-giej

W położeniu gospodarczym Polski nastąpiła nieznaczna lecz wyraźna poprawa

Dokończenie ze strony 1-wszej
W ciężkich przemysłach surowcowych, szczególnie w węglu i żelazie, tak symptomatycznych dla obrazu ogólnej sytuacji, objaw ten jest zupełnie wyraźnie widoczny. Wskaźnik wydobycia węgla stale się podnosi. Także wskaźnik produkcji surowki żelaza podniósł się w stosunku do roku ubiegłego z 49 do 57. Zamówienia prywatne na produkty hutnicze wzrosły w roku bieżącym o 48 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Produkcja i zbył w cementowniach, w cegielniach i w tartakach w porównaniu z rokiem ubiegłym — rośnie; świadczy o tem zarówno ilość zatrudnionych robotników, jak i przeciętny dzienny naładunek materiałów budowlanych na PKP; w pierwszym półroczu roku ubiegłego wyniósł on 162 wagony dziennie a w tym samym okresie roku bieżącego 392 wagony. Silny wzrost również wykazał zbył cementu, który podniósł się ze 164 tys. ton do 363 tys. ton;

Niezmiernie charakterystyczny jest natomiast wzrost zużycia energii elektrycznej, wynoszący w roku bieżącym 10 proc. do 18 proc. w stosunku do poszczególnych miesięcy roku ubiegłego:

PROGRAM RZĄDU, któremu przewodniczący wynika logicznie z prac Rządu moich poprzedników. A rezultaty ich prac odczuwamy już namacalnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

= Związek Rezerwistów postanowił wykupić majątek rodowy Marszałka Piłsudskiego i podarować go Wodzowi.

= W sadzie rolnika p. Jana Otremby w Nawrze pow. Lubawa na drzewie, pokrytem dojrzałymi wiśniami pojawiły się po raz drugi kwiaty.

= W dniu 17 sierpnia przybędzie do Gdyni z rewizytą sowiecka eskadra okrętów wojennych.

= Ojciec św. opuścił Watykan udając się do Castel Gandolfo gdzie spędzi swe wakacje.

= Od 1 bm. nastąpiła zniżka cen na żelazo.

= Dnia 5 bm. na morzu Tyreńskim rozpoczną się wielkie manewry floty Włoskiej.

= Według obliczeń, lubelszczyzna jest miljon strat wskutek powodzi.

= W Warszawie zmarł słynny kompozytor śp. Piotr Maszyński.

==o==

Zgon prezydenta Rzeszy Niemieckiej **Skróty**

BERLIN. Biuro prasowe rządu Rzeszy zakomunikowało przez radio, że prezydent Rzeszy feldmarszałek Hindenburg zmarł dziś o godz. 9,30 rano, nie odzyskawszy przytomności, którą stracił około godz. 5-tej rano. Przy łóżu śmierci bawili w tragicznej chwili członkowie rodziny i kilku bliskich współpracowników sędziwego feldmarszałka.

Rząd Rzeszy wydał szczegółowe zarządzenia, dotyczące wywieszania flag żałobnych, jak i wystawienia

wart honorowych przy zwłokach zmarłego prezydenta. Na znak żałoby zawieszono wszelkie imprezy, a radio niemieckie ze wszystkimi rozgłośniami nadaje już tylko program żałobny. Szczególnie głęboką żałobą okryło się wojsko niemieckie, przyczem w pulkach, walczących swego czasu pod bezpośrednim dowództwem feldmarszałka, zarządzono żałobę dłuższą.

==o==

Hitler prezydentem

BERLIN. Wczoraj o godz. 10,30 Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło następujące rozporządzenie rządu Rzeszy:

§ 1. Urząd Prezydenta Rzeszy (Reichspräsident) zostaje złączony z urzędem Kanclerza Rzeszy (Reichskanzler). Wobec tego przechodzą dotychczasowe uprawnienia Prezydenta

Rzeszy na „Führera“ i Kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera, który wyznacza swojego następcę.

§ 2. Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z chwilą śmierci prezydenta Rzeszy, feldmarszałka v. Hindenburga.

Berlin, 2 sierpnia 1934.

==o==

NOWY WYROK KARY ŚMIERCI.

Wiedeń. W Innsbrucku przed wojskowym sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciwko narodowym socjalistom: Wurnigowi i Meyerowi, którzy w dniu 25 lipca dokonali zamachu na kierownika policji w Innsbrucku dr. Hickla. Dr. Hickel padł trupem, ugodzony z tyłu 4-ma strzałami. Oskarżony Wurnig oświadczył że nie miał zamiaru zabijać Hickla

chciał mu tylko dać nauczkę. Wurnig został skazany na karę śmierci przez powieszenie. Towarzysza jego skazano na 20 lat ciężkiego więzienia. O godz. 20-tej wyrok śmierci na Wurnigu został wykonany.

1.500.000 ZŁ NA POWODZIAN.

Do ogólnopolskiego komitetu Ofiarom Powodzi wpłynęło w gotówce milion trzysta tysięcy złotych.



Zmarły Prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg

Ks. Dr. Władysław Łęgowski.

Z pielgrzymką do Ziemi Św.

13

(Ciąg dalszy)

Zwiedzanie Nazaretu rozpoczynamy od Kościoła św. Józefa, przylegającego do klasztoru O. O. Franciszkanów. Nowy ten Kościół w stylu romańskim zbudowany jest nad miejscem, gdzie stał dom św. Józefa. Schodzimy do podziemi. Tu znajdujemy się na poziomie Nazaretu ewangelicznego, dotykamy stopami powierzchni po której chodziła św. Rodzina. O. O. Franciszkanie pokazują nam miejsce, gdzie miał stać warsztat św. Józefa, cysterne, w której zbierała się woda deszczowa na użytek św. Rodziny i piwnicę w której Matka Najśw. przechowywała zapasy żywności.

Ktoś z zwiedzających ma wątpliwości:

— Czy św. Rodzina żyła naprawdę w tych podziemiach? pyta się mnie.

— Owszem, odpowiadam, są poszlaki, że tu żyła.

— Proszę mi je pokazać.

— Drogowskazem jest dla nas św. Hieronim, który umarł w Betleem roku 420. W jednym z pism wspomina ten święty o drugim Kościele w Nazarecie na miejscu, gdzie wychowywał się Zbawiciel. Mury tego Kościoła przechowały się w ulamkach oto tu. Może być, że wzniesli je chrześcijanie już w 4 wieku a odnowili Krzyżowcy. Jak Pan widzi ten strożytny kościół posiadał trzy apsydy. Nowy Kościół św. Józefa zbudowany jest na gruzach długich stuleci, dlatego starego Nazaretu tu jak w pobliskiej Bazylice Zwiastowania szukać musimy w podziemiach.

— Tu jak w Bazylice Zwiastowania pokazują nam groty jako mieszkanie. Czy ludzie ówczesni mieszkali w grotach?

— Jak Pan widział, Nazaret jest zbudowany na zboczach góry wapiennej. Wapień jest kruchy, dlatego łatwo w nim wykuć pieczarę odpowiednią na mieszkanie. Św. Józef, który był budowniczym, zbudował sobie dom z ciosu i przedłużył go w głąb góry, o którą się opierał Św. Rodzina mieszkała zimą w słonecznej części naziemnej a latem w chłodnej części podziemnej. Tak samo był zbudowany domek N. Marji P., tak samo inne domy.

Opuszczamy Kościół św. Józefa. Wązkimi, krętymi ulicami udajemy się na miejsce, gdzie stała bóżnica za czasów P. Jezusa. Wchodzimy do niewielkiej sklepionej kaplicy, będącej dziś w posiadaniu Unitów grecko-katolickich. Część murów świątynki może należała do bóżnicy starożytnej, tak że o nią odbijał się głos Zbawiciela. Św. Łukasz w swej ewangelji (IV. 16-50) przechował nam urywek przemówienia P. Jezusa. Było to w sobotę. P. Jezus przeczytał ustęp z Księgi Izajasza i do niego nawiązał naukę, w której podrażnił dumę Izraelitów. Rozgniewani porwali Go i zawiedli nad przepaść, ażeby Go strącić w głąb i zabić. „A On przeszedłszy przez pośrodek ich, uszedł“.

Gdzie jest ta przepaść? Jedni szukają jej obok pobliskiego Kościoła Maronitów, inni 2 kilometry za miastem, gdzie skała podobna do Nolsala w Tatrach opada stromo do równiny Ezdrelon.

W dalszej wędrowce po Nazarecie wstępujemy do kaplicy nad którą wznosi się piękna kopuła. W jej środku wyrasta z ziemi bryła wapienia mierząca 3,5 m. długości, 3 m szerokości i 1 m. wysokości.

Według podania miejscowego miał P. Jezus przy tym stole skalnym spożyć posiłek z apostołami po Swem zmartwychwstaniu.

Następnie zwiedzamy bazar. Bazar, to charakterystyczne urządzenie bliskiego Wschodu. W wązkich ulicach mieszczą się razem poszczególne rzemiosła i gałęzie handlu. Tu zaopatrzyć

się można w wszystko jak w europejskich domach towarowych. Panuje tu ruch, ścisk. Nozdrza drażnią ostre zapachy, nie zawsze przyjemne. Oa, oa! wołają ogorzali wieśniacy, popędzając swego osiołka obładowanego skrzyniami lub workami. Oa, oa! Miej się na baczności podróżniku, żebyś nie odebrał bolesnego szturkańca w kłębowskiu ludzi i zwierząt.

Po opuszczeniu bazarów dzielimy się. Młodzi i silni udają się pieszo na wzgórze za miastem gdzie białą się mury nowego klasztoru O. O. Salezjanów.

Starsi i słabsi, do nich ja się zaliczam, jadą tamdotąd samochodami.

Wchodzimy na szeroki ganek i spoglądamy w dół, gdzie ściele się jakoby u stóp naszych wdzięczne Nazaret. Ponad białe jego domy wyrastają wieże, kopuły i smukły minaret. O. Salezjanin prowadzi nas do kościoła, którego ściany bez malatur działają potężnie tylko przez swoją biel. Nad wielkim ołtarzem znajduje się figura P. Jezusa Młodzieńca. Ma ona przypominać, że po wyżynach, okalających Nazaret, biegł nieraz P. Jezus w młodości swojej.

W klasztorze mieści się sierociniec i sześcioklasowa szkoła powszechna. Do szkoły uczęszcza 60 chłopców arabskich. Nauczyciele, przeważnie świeccy wykładają w języku arabskim zwykle przedmioty szkoły powszechnej. W wyższych klasach uczą się chłopcy jednego z języków europejskich.

— Jakie jest wyznanie chłopców? pytam o prowadzącego nas Ojca.

— Chłopcy są wyznania katolickiego. Tylko jeden jest mahometaninem.

— Czy zdarza się, że uczeń mahometanin przyjmuje chrzest św.?

— Bardzo rzadko. Chłopiec skłania się czasem do chrześcijaństwa, ale silny opór stawiają rodzice.

(Ciąg dalszy nastąpi).

U bram Rzeczypospolitej

Rozwierają się wierzeje Rzeczypospolitej Polskiej dla Gromady, co z wszystkich ziem i krajów śpieszy do niej umocnić się i skrzepić duchowo na czas dalszego wyżycia, zdala od tego wszystkiego, co wiąże się z marnym pojęciem ojczyzny.

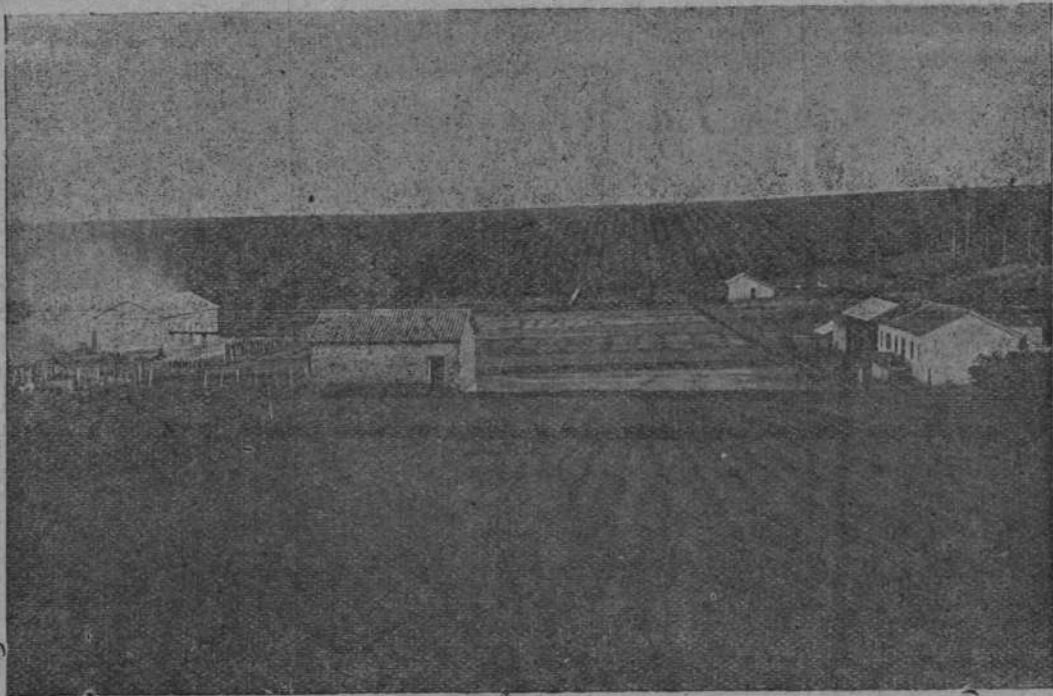
Nici wiążące człowieka z krajem rodzinnym to powięź od stali silniejsza. Powięź narastająca z czasem i oddalą.

Że tak jest a nie inaczej dowodzić nie trzeba. Wiedzą o tem aż nadto dobrze dzieci Rzeczypospolitej, rozrzucone hen — daleko — po wszystkich zakątkach globu.

gotowania się w kierunku gospodarczo-spółdzielczym.

Zrozumiecie, że Państwo i jego potęga to szereg drobnych poczynań w kierunku nasilenia tempa jego życia i nadania mu właściwego wyrazu — poczynań te stają się czynnikiem, powodującym śmiały ruch organizacyjny. Nawrót ku wartościom rodzinnym kultury ludowej wprowadza odrodę życia wsi, — wprowadza ją w ramy kultury narodowej, jako grupę twórczą, bogatą w treść duchową, odpowiadającą w pełni duszy narodu. Zarysowuje się w szeregu twórczych poczynań Polska mło-

ziemi polskiej i z nią na obczyźnie jedynie silniejszy kontakt zadzierzgnęli. Ci, co wyszli i ci, co zostali spotykają się, by spojrzeć sobie w oczy i powiedzieć w nie wielką rzecz, że Polska pospólnym wysiłkiem budowana, zajaśnieć musi wszystkim ludom swą mocą i swoją wartością duchową. To powiedzenie silniej nas złączyć musi, byśmy imię Polski rozstawili pracą dla niej i nad sinemi falami polskiego Bałtyku — i na twardem Pomorzu, i na kujawskich rędzinach, piaszczystem Mazowszu, wodnem Polesiu, lesistej Wileńszczyźnie, bogatem Podolu, gór-



Plantacje kawy naszych rodaków w Brazylii.

Polak na obczyźnie reaguje silniej uczuciowo na brak kraju rodzinnego. Wypływa to z jego psychiki i silnego zespolenia duchowego Polaka. Jeśli tak — to pod czem należy rozumieć specyficznie dla Polski właściwe wartości regionalne i duchowe, przejawy kultury rodzimej i właściwości ziemi, jak też pracy dla niej. Kontakt duchowy z ziemią to podstawa ustroju duchowego Polaka. Jeśli tak — to i więzy z rodnią ziemią i urodą duchową Polski go wiążące, nie mogą stanowić jedynie słabej nici pajęczej — a silne więzy łączące go z ojczyzną.

Polak nie może wynaradawiać, bo i jakże? Duszy zabić nie można. Jasne to wszystko i w swej mocy tak proste, że nie trzeba nawet uzasadniać.

Polska jest i żyje w domach swych dzieci, mimo takich, czy innych warunków życia na obczyźnie, bo język, jakim przemawiają jej dalekie, a przewielkie wartości, jest nad wszelkie moce silniejszy. Dziś te wierzeje dalekiej ojczyzny rozwierają się szeroko na przyjęcie garści swych dzieci. Czekają Polska na tych, co wyszli i po wszystkich ziemiach dla niej żyją i pracują. Czekają dziś inna, niż lat temu kilkanaście, kilka, czy choćby rok. Głębokie przeobrażenia w niej zachodzące pod wpływem szeregu czynników, urabiają w niej nowe, na miarę dzisiejszą oblicze — oblicze Polski dnia dzisiejszego.

Wzrasta w narodzie wiara w nową misję dziejową — narzucona wolą Wychowawcy Narodu Marszałka Piłsudskiego — wiara w wartość pozytywnej pracy.

Wybijają się na czoło życia polskiego młodzieńcy. W tej chwili zaznacza się to dużą jej ruchliwością organizacyjną i pracą twórczą w kierunku zdobycia szerszego światopoglądu i przy-

dych — Polska, która wschodzi, a jutro stanie się potężną w gronie narodów, świadoma swej misji dziejowej, swych dróg, celów — dająca własne formy życia duchowego i gospodarczego.

Wszystko to dziś jeszcze u podstaw swej wielkości — rośnie, — krystalizuje się i dorasta.

Mimo fali kryzysu, jaka nie ominęła i Polski, — idzie wszystkimi ziemiami i regionami Polski mocna wiara w siły narodu i to jutro — jakie zarysowuje się w spójnej pracy wszystkich grup i klas. Urasta nowy człowiek w atmosferze walki o byt codzienny — a patrzący wpród i umiejący pracować dla jutra. To stanowi moc niby słabej, nierozbudowanej w należyтым stopniu gospodarzo Polski, a tak zarazem mocnej jej właściwościami duchowo-psychicznymi.

Wschodzi nowa Polska, gdzie do głosu dojdzie pokolenie dziś pracujące żywo nad sobą w warunkach granicznych z poświęceniem. Pokolenie rozumiejące i rozumujące, że jeśli się chce, by było to, co ma być, to trzeba zmienić to, co jest. Na tem rozumieniu rośnie samopoczucie młodych, z czem wiąże się zrozwinięciem — one właśnie będą je do Polski wprowadzać.

Ta Polska młoda — wzrastająca Polska sposobi się godnie zumienie odpowiedzialności za losy państwa.

Pojęcie państwa umiejscawia się zdecydowanie i bez zastrzeżeń nietylko w sercach, ale i w mózgach, a co zatem — w poczynaniach młodego pokolenia. Te czynniki każą patrzeć się beztrasko w przyszłość, boć zarysowuje się wyraźnie i mocno.

Idzie ten dzień, kiedy warunki życiowe nie będą usuwać z ojczyzny jej dzieci, a wprost przyjąć tych, co wyszli z rodnej

nych Karpatach, przemysłowym Śląsku i hen, po wszystkich ziemiach, gdzie jeno dotarła pionierska stopa polskiego wychodźcy.

W tym dniu, kiedy dotknięcie stopami polskiej ziemi, popatrzenie czujnym okiem po swojej ziemi i zastanówcie się nad dzisiejszą Polską po to, by ujrzeć Polskę jutrzejszą, idącą zewsząd już mocno polskimi ziemiami.

To Polska młodych.

Patrzcie w oczy gromad, co się dziś już skrzykują, by godnie przyjąć na polskiej ziemi wychodźca, co wyszedł z tej ziemi, ale jej się nie zaparł i dla niej, gdzieś tam, w świecie szerokim żyje i pracuje.

Na polskiej ziemi czeka Was, rodacy polska młoda myśl państwowa, narastająca mocarnie we wszystkich regionach.

Witajcie

Przeróżne rozdzieliły nas losy —

Rozniosła Was, jako źdźbła trawy, zawierucha wojenna po morzach i lądach świata; wędrowaliście z równin Mazowsza do krainy pośpiechu i dolarów — gwiazdzistej Ameryki; wyganiała Was z domu rodzinnego bieda skalistych zboczy podhalskich; — znoście swoim potem, Siostry i Bracia, z nad Wisły, Warty i Dniestru, pola i progę Europy! —

— Na własnych, jako tako po dniach naporu i burzy, przyładowanych śmieciach — niesiemy Wam, zwykłym staropolskim, serce jak prażony chleb, oraz słowo jak miód lipcowy sercem pachnące — na spotkanie!

— Witajcie!

Jest Was niemała, wielomiljonowa gromada, którzy jak pszczo-

ły do pnia macierzystego tęsknicie: Ojczyzna! Różne są smaki Waszych zmagani i Waszego dobroku — słowo to jedno i jedyne jest Wam słodczą i pokrzepieniem: Ojczyzna!

— Ona to wydzwaniła się polską księżką staremu Skawińskiemu na dalekich przyławkach, ona to wiodła miłością zgoła pierwotną, poprzez odmęty oceanu, samolot bohaterów Adamowiczów... Miłością Ojczyzny gnani — przychodźcie do tej Ziemi, która matką naszą jest i która do Was tęskni —

— Tęsknota — jak widzicie — jest obopólna i mocna! Wiemy, dobrze wiemy, jak się Wam na tych tam dalekich lądach wiedzie... — Że jest coraz to twardej i znojniej; coraz — w nerwowym napięciu dni i godzin — mgliściej i posepniej! Lecz wiemy i to, że wyrwać na posterunkach losem naznaczonych musicie! — Nie wolno bowiem córce i Synowi Polskiej Ziemi zagazować w sobie zarzewia, które się zwie: młodość Słowiańszczyzny, przyszłość Państwa Polskiego! — Niech wiedzą wszyscy, że jesteśmy —

— tą Polską, która idzie!
— iskrą entuzjazmu mamy zapalić świat...

I to jest nasza myśl i nasz obopólny patriotyzm!

Różnie i nam się tutaj wiedzie. — W trudzie i znoju dnia powszechnego wykuwamy nasz byt państwowy — trudem i znojem mamy wytyczyć na przyszłość naszą misję dziejową. — Ręce nam nieraz w splocie zagadnień codzienności opadają. — Nie gaśnie jednak w nas płomień zapalu: w pracy czujnej i zdyscyplinowanej rodzi się nasza postawa zasadnicza wobec wielkich, czekających świat, przemian. — Poprzez dom nasz i rodzinę naszą, poprzez wsie i miasta, wędrujemy — pracowitym tygodniem i radością niedziel — w wielkość i przyszłość Ojczyzny. —

I to nas, Siostry i Bracia nasi, co jak ptacy do czaru

....pól malowanych zbożem rozmaitem,

Wylęcanych pszenicą, posrebrzanych żytem...

dążycie — najbardziej jednoczy i zespała. — Jesteśmy jak drzewo z ziemi ku niebu wystrzelające: my tu z rodzimej gleby soki na owoc czerpiemy, Wasza na obczyźnie praca i myśl najlepsza, poprzez liście i konary w obce powietrze wrosła, tak samo ku owocowaniu wspólnemu pod polskiem niebem zdąża... Witamy Was zatem

wspólnem naszym miłowaniem, wspólną wolą i wspólną pracą.

Witamy Was pracą radosną!

Dajcie nam, Siostry i Bracia na obcych lądach pracujący, Wasze dłonie na te serdeczne, z głębi uczuć polskich płynące witania...

HUMOR

SIEC

— Co to jest sieć?
— To jest dużo dziur, powiązanych sznurkiem.

KONIECZNY SPOKÓJ

— Ależ szanownej pani nic zgoła nie brakuje. Pani jedynie potrzebuje nieco spokoju

— Drogi panie doktorze, zobacz przecież mój język...

— Tak, język, rzeczywiście... Najwięcej trzeba mu spokoju.

Rozproszeni po w szem świecie

Drugi zjazd Polaków przebywających poza granicami Wolnej Ojczyzny, przypadł w chwili, gdy Polska cała obchodzi dwudziestą rocznicę wymarszu Legjonów. Zbieg tych dwóch faktów nie jest rzeczą przypadkową. — 6 sierpień był zapoczątkowaniem nowej ery w historii naszej, ery Polski zwycięskiej. Imię Polski, wymazane z pamięci ludów świata; nabrało z dniem tym nowego blasku i mocy. Rozrzucone po całym świecie skupiska polskie, mogły odtąd stanąć z podniesionym czołem wśród gromady ludów. — Przeszli być tylko poddanyymi obcych państw. Stali się przedstawicielami własnego wielkiego narodu, którego synowie tam w kraju szablą i krwią własną wypisywali wymazane imię Polski na karcie dziejów.

Błysk tej szabli promieniał daleko poza morza, i szeroko niósł sławę imienia polskiego. Krechowce, Rokitna, Rarańcza, Kaniów, były świetlistą błyskawicą, rozwidniającą noc niepamięci jaką nad Polski imieniem rozsunęli jej wrogowie.

Zjazd tegoroczny zespolony jest nie tylko datą, ale i ideą, z czynem legjonowym, z którego poczęła się polska rzeczywistość dziejowa. Zwołany pod hasłem mocarstwowej rozbudowy Państwa Polskiego, w oparciu o *wszystkich członków narodu, o wszystkie skupiska polskie, gdziekolwiek się one znajdują*, zjazd ten jest dalszym krokiem na drodze do realizacji naszych wielkomocarstwowych zamierzeń.

Idea jego przewodnią jest ta myśl, która przyświeca dawnym żołnierzom Marszałka Piłsudskiego, stojącym dziś przy warsztacie pracy państwowo-twórczej, —

budowa wielkiej Polski! organizacja potężnego państwa, któreby się nie tylko burzom dziejowym oprzeć mogło, ale stworzyć szczęście wszystkich swych rodaków i *wszystkich ludzi poczuwających się do jedności plemiennej z nami*.

Bo jakkolwiek wielu nas jest, — *jedni jesteśmy!* Wszyscy synowie tej ziemi! Rozproszeni po wszem świecie, złączeni jesteśmy wszyscy węzłami narodowej wspólnoty i my tu w wolnej żyjący Ojczyźnie i oni trwający na swych placówkach w Ojczyźnie jeszcze ujarzmionej, na Śląsku Opolskim, na poznańskim i pomorskim pograniczu pozostałym przy Niemcach i ci wreszcie, których los rzucił w dalekie zamorskie kraje. *Jedni jesteśmy! Polacy!*

Granice Ojczyzny szersze są od granic państwa. Ojczyzna Polaka sięga wszędzie tam, gdzie polskie biją serca.

I wszędzie, gdziekolwiek istnieją skupiska polskie, tworzy się cząstka naszej potęgi duchowej i materialnej.

Wież polska, która dała największy kontyngent naszego wychodźstwa zamorskiego i kontynentalnego, ta wieś, dziś w wolnej Ojczyźnie poczynająca żyć własnym życiem, stanowiąca coraz bardziej świadomy współczynnikiem w kształtowaniu stosunków politycznych w wolnym Państwie Polskim, zwraca swą uwagę w tych dniach szczególnie, na zagadnienie emigracji polskiej i doniosłość jej pracy dla Ojczyzny. Zjednoczona nie tylko duchem, ale i krwią najserdeczniejszą z tyśiączną, ba miljonową rzeszą współbraci żyjącej poza granicami Ojczyzny woła ku nim: *Witajcie!* Witajcie nam nie tylko jako przybysze z obczyzny, ale ja-

ko najściślej zespoleni z nami bracia. Witajcie jako współtwórcy przyszłej naszej potęgi i uczestnicy naszego szczęścia, ku któremu poprzez trudy współczesnego życia, w ciągłej walce, w ciągłym borykaniu się z przeciwnościami, niezłomnie dążymy.

I mimo wszystko, mimo kryzysu, który wszystkich nas gniecie, dumni być możemy zwłaszcza my młodzi na wsi, że drogim gościom naszym z obczyzny pokazać będziemy mogli dorobek pracy naszej w wolnej Ojczyźnie. — *Chodźcie do nas*. Pokażemy wam naszą zwartość organizacyjną, naszą gromadzką siłę! My, którzyśmy w przeszłości zawsze z tego znani byli, że tworzyliśmy bezładną, niezorganizowaną gromadę, która wprawdzie umiała kupą rwać się choćby za morze dalekie, ale która nie zawsze umiała się zdobyć na zwarty gromadzki czyn. Wyście się tego tam nauczyli za morzem w obcym kraju. Ale i my dziś to potrafimy w Ojczyźnie. I dlatego nie złamie nas nikt i nic. Żadne przeciwności, żaden wróg!

Chodźcie do nas! Pokażemy wam, jak wzrasta wśród nas oświata, jak coraz więcej u nas na wsi szkół zawodowych, jak w miarę tego, lepsza staje się uprawa roli i choć w dzisiejszym kryzysie nie na wiele to może i zda się, to przecież wiemy, że *nie dniem dzisiejszym żyje człowiek!* Przyjdą inne czasy, czasy lepiej zorganizowanej gospodarki społecznej, czasy większego poczucia wspólnoty narodowej, opartej na wiekowym chłopkim instynkcie gromadzkiemu. I wtedy silniej jeszcze niż dziś *jedną* się wszyscy poczujemy i jedną wielką i niezłomną stworzymy siłę dobru popólnemu służącą.

cji posłużyła obserwacja i porównanie innych zawodów, które potrafiły się zrzeszyć w celach gospodarczych i dyktować dogodne im warunki, właśnie kosztem rolnika, bo ten jako największa liczebnie warstwa społeczna jest też najpoważniejszym konsumentem (nie dziś).

To przeświadczenie tkwi w szerokich masach przeszkolonych konkursistów i stanowi nagromadzoną siłę, która w odpowiednim momencie przy sprzyjających warunkach wystąpi w formie ruchu.

Ta dotychczasowa niemrawość chłopca źródło swe posiadała w jego lenistwie umysłowym i bierności. Na wszystko kiedyś machał ręką z rezygnacją i powiedzeniem — tak musi być jak jest.

Nie wierzył chłop — a jest i dziś jeszcze wielu takich — we własne siły.

Zdrowa logika mówi nam znów, że za nas t. j. za wieś nikt nie robi — dla nas.

Żadnych dobrodziejów z zewnątrz nie możemy się spodziewać, bo ci dobrodziejcy jeśli się znajdują, nie zawsze będą pracowali tylko dla interesów wsi. A więc szukać w sobie sił. Akademik chłopski na wieś! — podnosić intelekt wsi; a nie wsiakać w urzędach miejskich.

Dlaczego tej logiki gospodarczej mamy się uczyć w przysposobieniu rolniczym, a nie np. w kole młodzieży bez sekcji p. r.?

Przecież można robić odczyty, dyskusje, rozwijać zainteresowania i światopogląd.

Teoretycznie wydawać mogłoby się, że ten sam wynik można osiągnąć co i przez branie udziału w p. r., ale praktyka wykazuje co innego. Koła młodzieży bez sekcji p. r. zabardzo rozbudowują swoje prace w kierunku prac kulturalno oświatowym, jak przedstawień amatorskich, sportu i życia towarzyskiego, natomiast tematy zawodowo rolnicze należą do rzadkości. Uważa się je za zbędne, bo i tak ma się z nimi codziennie do czynienia w zwykłej szarej pracy.

Jest to niesłuszne, bo umiejętność i rozumne gospodarzenie na ziemi jest bardzo trudną sztuką, wymaga bowiem nie tylko znajomości praw przyrodniczych ale i ekonomicznych.

Dlatego swoją wiedzę rolniczą, chociaż ona wydawałaby się już dostatecznie dużą, należy ciągle pogłębiać praktyką i czytaniem.

Najważniejsze zaś jest to, by zawsze zdawać sobie dokładnie z tego sprawę co się robi, by praca rolnicza nie była wykonywana mechanicznie z przyzwyczajenia.

Przysposobienie rolnicze ma jako najważniejszy cel nauczanie myślenia rozsądnie po gospodarstwu, a przez to ma się wytworzyć w młodych masach wiejskich podłoże do przyszłej rozbudowy ustroju rolnego w Polsce, który niewątpliwie musi być podjęty nie w sposób demagogiczny, lecz prawdziwie rzeczowy.

NASZE DZIECI

— Moje dziecko jeśli będziesz grzeszny i nie powtórzysz więcej brzydkiego słowa, dostaniesz 10 groszy. Przyrzekasz?

— Dobrze, ale ja znam jeszcze jeden wyraz, który wart jest najmniej 40 groszy.

Przysposobienie rolnicze szkołą myślenia

Akcja przysposobienia rolniczego datuje się od roku 1926, rozpoczęta z inicjatywy Prof. Mikułowskiego - Pomorskiego z 7 zespolami, — dziś dochodzimy już do tysięcy.

Od roku 1930 liczba zespolów trzyma się mniej więcej na poziomie około 4—5 tysięcy z 30 do 34 tys. uczestników.

Do konkursów rolnych organizacji młodzieży wiejskiej nikt nie przymuszał.

Rzucono hasło. Podchwyciło go tysiące młodych ramion w zrozumieniu, że mała ilość wiejskich szkół rolniczych nie zaspokoje głodu wiedzy fachowo-rolniczej.

Ale nie tylko fachowej, lecz i ogólnej o Polsce i o świecie.

Marzenia młodzieży za czemś nieznanym, nieokreślonym, zostawały w gromadnych, zespolowych pracach realizowane.

Odmieniały się dusze z sobokoskich na życzliwe koleżance i koledze — z biernych — niezdarnych na czynne i zaradne.

Coraz to częściej i gęściej odzywają się śmiałe głosy „niech i no my weźmiemy gospodarke w nasze ręce inaczej będzie wyglądało.”

Wiara w siebie i własne siły — tak potrzebna każdemu do wykonania najprostszego dzieła, wypływa u młodzieży stąd, że pewne zagadnienia przemysłała i przyswoiła sobie w sposób prosty i logiczny.

Zaczynało się od rzeczy najprostszych. Konkursista uprawiając jakąś roślinę, musiał wła-

snąć również przygotować pod nią pole, według wskazówek zawartych w odpowiedniej broszurze lub podanych przez instruktora specjalistę.

Potem szedł zasiew i troskliwa pielęgnacja, boć od tego jak roślina rozwine się zależy nagroda, następnie zapisywanie w dzienniczku swoich spostrzeżeń i uwag nad wzrostem, a na zakończenie konkursu, sporządzenie bilansu — wydatków na produkcję i przychodów, jakie przypuszczalnie uzyskalby za sprzedany zbiór.

Przed każdą czynnością musiał konkursista zadawać sobie pytanie, dlaczego tak robi a nie inaczej. W odpowiedzi swej szukał wytłumaczenia, gdy mu własna logika nie wystarczała uciekał się do książki lub wyjaśnienia instruktora.

Myśl konkursisty pracuje ciągle nad swoim tematem, bo oto u koleżanki lub kolegi ta sama roślina a roślina inaczej wyrosła.

Dlaczego? Zapytania — wyjaśnienia — dyskusja — słowem zainteresowanie.

A dawniej? Jeszcze dziś u starszych rolników słyszy się powiedzenie — poco mi tam ulepszenia — ojciec tak gospodarzył i żył to i ja będę żył.

Ale tak już nie powie konkursista co w pracy wytrwał przynajmniej rok.

Po kilku latach w pracy P. R. zainteresowania uczestnika rozszerzają się i przechodzą do spraw coraz bardziej oderwanych.

Zaczyna się on zastanawiać dlaczego raz jest smutny, a drugi raz wesół, gdzie tkwi przyczyna tego; zwraca uwagę na swój charakter i doskonali go według własnej woli i jakiegoś wzoru, który przypadł mu do gustu.

Bada swoją duszę i swego otoczenia, dochodzi do pewnych przekonań — dlaczego ludzie tak a nie inaczej ustosunkowują się do pewnych spraw.

Jako dalszy etap rozwoju myślowego wypływają szersze zagadnienia, jak zbyt wyprodukowanych ziemioplodów, zrzeszanie się w spółdzielnie, kółko rolnicze itp.

Do ich rozwiązania służyła ta sama obserwacja co i poprzednio, tylko, że przy temacie konkursowym obserwowało się rzecz namacalną — wzrost, wygląd wagę, gdy w wypadku, kształtowania się rynku zbytu trzeba było zauważyć wahania cen rynkowych, ich zależność od ilości towaru rzuconego na rynek, wywozu zagranicę itd. — jak widzimy, wyciągnięty wniosek musiałby być oparty na wielu czynnikach, które trzeba by zebrać w jedną całość.

Konieczność życiowa wymaga od szerokiego ogółu drobnych rolników, z których synów składają się uczestnicy p. r. orjentowania się w tych sprawach, a co najważniejsze ujęcia w swe ręce organizacji zbytu rolniczego po przez spółdzielnie rolnicze.

Do wyrobienia sobie świadomości potrzeby takiej organiza-

Epilog napadu z bronią w rękę

RZEKOMI NAPASTNICY ZWOLNIENI OD WINY I KARY.

W poniedziałek, 30 lipca przed Sądem Okręgowym jako instancji apelacyjnej w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie stanęli Jan Szyman i szwagier tegoż Roman Ciarkowski z Nielubia.

Wyżej wymienieni skazani zostali przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie po 6 miesięcy więzienia za to, że w nocy 13 kwietnia br. napadli na Ludwika Mecha z Czystochlebia, oddając do niego dwa strzały rewolwerowe, poczem się ulotnili.

Napad miał miejsce, w pobliżu roli p. Rakocy z Czystochlebia.

Mech rozpoznał jednego z napastników dokładnie, którym okazał się Jan Szyman z Nielubia. Szyman, trzymając w lewej ręce latarkę elektryczną, a w drugiej ręce rewolwer rzekł do Mecha: mamy cię ty... s.... poczem oddał do niego dwa strzały, które chybiły.

Na drugi dzień tj. 14 kwietnia, gdy Mech wracał z Posterunku Policji napadli na niego Jan Szyman i Roman Ciarkowski koło Cymbarka odgrażając się mu.

Sąd Grodzki skazał Ciarkowskiego i Szymana po 6 miesięcy więzienia.

Zasądzeni wnieśli apelację i w poniedziałek odbyła się ponowna rozprawa.

Oskarżony Jan Szyman, karany za kradzież 10-cio miesięcznym więzieniem, do winy się nie poczuwał.

podając, że w tym czasie był w Grudziądzu i o napadzie nie wie. Wrócił dopiero po kilku dniach i czuje się niewinny. Mechowi obiecał „lanie” bo Mech jemu to samo obiecał...

Drugi oskarżony Roman Ciarkowski, lat 21, karany za kradzież na 6 miesięcy więzienia, również do winy się nie poczuwał podając, że Mech ma do niego jakieś anse.

Wobec tego przesłuchano kilku świadków, m. inn. matkę i ojca oskarżonego Ciarkowskiego, a teścia i teściową osk. Szymana.

Świadkowie ci zeznali pod przysięgą, że Roman Ciarkowski był tego dnia chory na nogi i z łóżka nie wstawał.

Inni zaś świadkowie np. Madziarczy stwierdzają, iż Mech jest znany awanturnikiem.

Zadziwiający w tych całych zeznaniach świadków był fakt, że wszyscy dawali odpowiedzi zwłaszcza co do daty napadu bardzo szczegółowe.

Po przesłuchaniu świadków i zakończeniu przewodu sądowego, zabrał głos p. prokurator Walecki popierając akt oskarżenia i domagając się zatwierdzenia wyroku 1-szej instancji.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający Jana Szymana i Romana Ciarkowskiego dla braku poszlak od winy i kary.

Nie kradnij!

Na ławie oskarżonych zasiadł St. Rydziński z Piwnic, oskarżony o przyjęcie i przechowanie skradzionych rzeczy.

Za ten czyn Rydziński skazany został przez Sąd Grodzki na 6 miesięcy więzienia.

Ponieważ R. czuł się „niewinnym” więc apelował.

Na rozprawie apelacyjnej nie mógł odeprzeć zarzucanego mu czynu, więc Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok 1-szej instancji, zasądzając Rydzińskiego na 6 miesięcy więzienia. Od ponoszenia kosztów i opłat został uwolniony.

Rozprawom apelacyjnym przewodniczył sędzia S. O. p. Łubkowski, oskarżał p. prokurator Walecki.

o namawianie do kradzieży.

Przed Wydziałem Karnym Sądu Okręgowego w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie w dniu 31 lipca odbyło się cały szereg rozpraw. Przewodniczył rozprawom sędzia S. O. p. dr. Piziewicz, oskarżał p. prokurator Walecki.

Jan Różański z Katarzynek skaza-

Nie obrażać

Antoni Stachowski, kupiec z Dębowejłaki użył pod adresem wójta p. Matuszaka obraźliwych słów. Było to w dniu 4 października ub. r. podczas pożaru, jaki wybuchł w zagrodzie p. Stachowskiego.

Oskarżony St., gdy wójt zwrócił się do niego o konie do beczkowszu rzekł do wójta: „Pan jest tym, który chce by się wszystko spaliło i tym, który zna współników podpalenia.”

Ponieważ St. nie mógł wójtowi nic udowodnić, zasądzony został przez Sąd Grodzki na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem i 50 zł. grzywny. Skazany St. wniósł apelację, powołując nowych świadków.

Świadkowie ci jednak zeznawali na inną okoliczność. Nie mogli nic w tej sprawie powiedzieć, tylko, że jeden podchmielony strażak śpiewał przed domem oskarżonego niemiecką pieśń i że wójt siedział po ugaszonym pożarze wraz z innymi w karczmie.

Groźny złodziej skazany

Antoni Rutkowski z Uciąża skazany przez Sądy za różne przestępstwa na łączną karę 5 lat więzienia i 5 lat domu poprawy, zasiadł znowu na ławie oskarżonych za kradzież popełnioną w styczniu bież. roku na szko-

dę p. Cebuli w Królewskiej Nowejwsi.

Sąd Grodzki skazał za ten czyn R. na 6 miesięcy więzienia. Rutkowski apelował i na rozprawie apelacyjnej nie przyznał się do winy, twier-

dząc, iż nie on tylko inni ukradli... Sąd jednak nie dał wiary oskarżonemu i potwierdził wyrok 1 instanc-

cji tj. zasądzający Rutkowskiego na 6 miesięcy więzienia.

o o o

Chciał się dorobić fałszując weksle

Przed Sądem stanął Ludwik Zieliński, kupiec z Ostrowa, pow. wąbrzeskiego oskarżony o sfalszowanie weksli na ogólną sumę 3.500 zł.

W początku stycznia ub. r. Z. zdykontował w Komunalnej Kasie Oszczędności w Chełmży parę weksli po 700 i 500 zł. i pieniądze zabrał — Wszystko byłoby dobrze, gdyby... Z. dał prawdziwe lecz nie fałszywe weksle. Na wekslach tych podpisał

Szymona Chrzanowskiego, Teodora Grabowskiego i Fr. Nowickiego.

Wypadków takich było sześć. — Sąd po przeprowadzeniu przewodu sądowego skazał Ludwika Zielińskiego za każdy czyn po 8 miesięcy więzienia — łącznie na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 5. — Apelację wnieśli prokurator i oskarżony.

-X-

Sfalszowana metryka

Przed Sądem stanęła 30-letnia Berta Stelter bez stałego miejsca zamieszkania, za sfalszowanie metryki. Metrykę sfalszowała w ten sposób, że nazwisko Stelter przerobiła na Pelzer.

Oskarżona tłumaczy się, iż fałszerstwa dokonała z tego powodu, iż do pracy nikt nie chciał jej przyjąć z dzieckiem.

W motywacji wyroku Sąd podał, iż wziął pod uwagę przyznanie się do

winy oskarżonej stosując okoliczności łagodzące.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Stelterową na 10 tygodni aresztu.

Na poczet kary zaliczono jej areszt prewencyjny i wypuszczono ją na wolną stopę. (St. aresztowana była od 11 maja br.)

-X-

Stałszowała dowód tożsamości konia

Józefa Lewandowska, mężatka z Dębowejłaki dopuściła się występku i to w dwu wypadkach, przepisując dowód tożsamości konia.

Po przeprowadzonej rozprawie

Sąd skazał Lewandowską za każdy czyn po 6 miesięcy więzienia, łącznie na 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata. Od ponoszenia kosztów i opłat została uwolniona.

-X-

Złodzieje zboża

W dniu 17 stycznia br. skradziono z woza na szkodę p. Hołowatowej z Czystochlebia worek żyta wartości 6.50 zł. Złodziejami okazali się: Stanisław Gardzielewski i Józef Masłowski z kolonji robotniczej.

Sąd Grodzki skazał ich po 2 miesiące aresztu. Zasądzeni apelowali, lecz im nie pomogło, bo Sąd Okręgowy wyrok 1 instancji w całej rozciągłości zatwierdził.

-X-

Z rozpraw w Sądzie Grodzkim

Sąd Grodzki na posiedzeniu w dniu 27 lipca br. pod przewodnictwem p. sędziego Schwarza rozpatrywał następujące sprawy:

ZŁODZIEJE KROWY POSIEDZA ROK W WIEZIENIU.

Bracia Alfons i Bolesław Kirsteinowie z Wąbrzeźna, wyb. pod główny dworzec skradli na szkodę p. Idy Plieth z Jarantowic krowę i pozatem wymusili od innej osoby podstępnie świadectwo pochodzenia krowy.

Pozatem Kirsteinowie skradli p. Ramutkowskiej z Wąbrzeźna kurczaki.

Za ten czyn skazani zostali Kirsteinowie za każdy czyn po 6 miesięcy więzienia, łącznie na 1 rok więzienia każdy.

ZA ZNIEWAGĘ POLICJANTA.

Przed Sądem stanął Jan Błażejowski z Zaskoczka oskarżony o zniewagę policjanta będącego w służbie. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał Błażejowskiego na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

BEZPRAWNA EKSMISJA.

Małżonkowie Józef i Katarzyna Malec z Płużnicy stanęli przed Sądem za to, że bezprawnie sami wyeksmitowali lokatora ze składu. Sąd podyktował małżonkom Malcom po 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

POMÓWIŁ POSTERUNKOWEGO.

Kazimierz Lipski z Wąbrzeźna skazany został na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata za pomówienie posterunkowego P. P.

NIE ZABIERAĆ CUDZEGO.

Agnieszka Bącol z Małych Radowisk skazana została na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem za kradzież torebki rowerowej z kluczymi na szkodę Prusaka z Zielenia.

ZŁODZIEJE LEŚNI.

Za kradzieże leśne skazani zostali: Władysław Białek na 10 zł. grzywny; Maksymilian Macławicz i Stanisław Abramowicz po 50 zł. grzywny; Władysław Malinowski, Maksym.

Ochman, Bronisław Kwiatkowski po 20 zł. grzywny.

Wyżej wymienieni są z Wąbrzeźna. Za to samo przestępstwo tj. za kradzież leśną skazany został Jan Janusz z Królewskiej Nowejwsi na 20 zł. grzywny. (y)



Posłuchajta Czytelniczki co Gadulka gada:

Wej CHWIAŁKOWSKI co to „BAZAR” przy Rynku posiada

Z likwidacji tam w Grudziądzu kupił moc towaru

I sprzedaje za półdarmo ze swego „Bazaru”: Tam konfekcję i bławaty i bielskie wyrobu, Materiały na sukienki i różne ozdoby!

Plótka, cągi, na fartuchy, woale, muśliny, I obrusy i firany — piękne gobeliny! —

A to wszystko dobry towar i piękne desenie, Zaś Chwiałkowski dobry kupiec i przystępny w cenie

Choć przez cały miesiąc SIERPIEŃ będzie TANIA SPRZEDAŻ

Jednak lepszy towar z ręki wyrwać sobie nie dasz:

Za tanioczę każdy leci jak pszczoła do ula — Toż dziś jeszcze sama leć — ja z chłopca Gadula.

Pamiętajcie że Wąbrzeźno to jest wielkie miasto

Bo widziałam jak wywożą nawet śmieci haśl!

Srebrne Gody małżeńskie

W dniu dzisiejszym obchodzą uroczystość 25-lecia pożycia małżeńskiego p. ANTONI MAKOWSKI z małżonką swoją HELENĄ z KOPCZYŃSKICH. Na intencję jubilatów odprawił uroczystą Mszę św. w miejscowym kościele KS. BIGUS.



P. Antoni Makowski znany jest szerszemu ogółowi społeczeństwa ze swojej działalności narodowej i społecznej, jeszcze za czasów zaborczych. Przed wojną nie było polskiego towarzystwa, nie było przedstawienia w którymby nie brał czynnego udziału. Wszędzie udzielał się chętnie — z oddaniem, podkreślając na każdym kroku swą polskość i budząc ducha narodowego. Na nie się zdały szkany i knowania zaborców. Stał niewzruszenie przy swoich celach i idealach.

W początkach r. 1919 był członkiem tajnego komitetu na powiat wąbrzeski, który miał za zadanie przeprowadzenie ochotników na żołnierzy na stronę polską.

Brał także czynny udział w życiu „Sokoła”. Z chwilą wskrzeszenia Polski był on komendantem Straży Ludowej na miasto Wąbrzeźno i powiat, które to funkcje pełnił do końca r. 1920, tj. po wojnie polsko-bolszewickiej.

Pozatem był komendantem Straży Pożarnej, wiceprzewodniczącym Rady Miejskiej i dyrektorem Banku Ludowego. Obecnie zasiada w Sejmiku Powiatowym, w Radzie Miejskiej, jest wiceprezesem Rady Powiatowej BBWR. Ponadto jest członkiem Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.

Pracuje jeszcze w różnych organizacjach.

Za zasługi położone dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu pracy obywatelskiej odznaczony został krzyżem kawalerskim „Polonia Restituta” oraz odznaką frontu pomorskiego.

Do licznych życzeń nadsyłanych Szanownym Jubilatowi i my przyłączamy się życząc, ażeby w czerstwym zdrowiu, błogosławieństwie Bożem i radości, żył jak najdłużej.

WYDAWNICTWO I REDAKCJA „GŁOSU WĄBRZESKIEGO”.

Wszyscy na koncert!!!

IMPREZA GODNA POPARCIA

Jak już donosiliśmy, z inicjatywy Powiatowego Komitetu Wykonawczego Pomocy dla Powodźian odbędzie się w niedzielę 5 sierpnia WIELKI KONCERT INSTRUMENTALNO — WOKALNY urządzony przez Towarzystwo Śpiewu „Lutnia”.

Udział w koncercie weźmie cały zespół orkiestry 63 pułku piechoty z Torunia w sile 50 ludzi.

Koncert odbędzie się na stadionie PW. i WF. Początek o godz. 16-tej.

Po koncercie w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski” odbędzie się zabawa tańeczna.

Całkowity dochód tak z koncertu jak i z zabawy przeznaczony dla dotkniętych klęską powodzi.

Przekonani jesteśmy, że Obywatelstwo miasta i okolicy, doceniając znaczenie i cel imprez tłumnie na nie pospiesz.

Wstęp jest bardzo niski, bo wynosi 50 gr. od osoby; dla dzieci 20 gr. Rodziny do 4 osób płacą 1 złoty.

Na powodźian

W dniu 1 bm. przekazaliśmy na konto Wojewódzkiego Komitetu w Toruniu 152 zł. zebrane drogą składek od naszych Czytelników.

Do dnia dzisiejszego wpłacili w redakcji naszego pisma:

Rodzina Policyjna 100 zł. Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych

Koło Wąbrzeźno 10 zł. p. Roth 1 zł. p. Schwarzwówna 50 gr.

Razem 111,50 zł.
Poprzednio zebrano 590,50 zł.

Razem z poprzedniemi zebrano 702,00 zł.

Szanownych Czytelników naszych prosimy o dalsze ofiary.

Požary niszczą dobytek

W dniu 1 bm. wybuchł pożar u p. Trejdowskiego Konstantego w Wielkim Pułkowie.

Pożar strawił stodołę i znajdujące się tam żniwo.

Przyczyną pożaru były iskry z kolumny, które wpadły na stodołę.

W tej samej wsi i tego samego

dnia pożar strawił stodołę i chlew na szkodę p. Michała Kopeczyńskiego.

Pożar powstał od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Dzisiejszej nocy około godziny 3-ciej spaliła się stodoła na szkodę p. Wesołowskiego w Małych Radowiskach.

Przyczynę pożaru bada policja.

Wiadomości kościelne

DIECEZJA CHELMIŃSKA

J. E. Ks. iskup. Dr. Okoniewski zamianował wikariuszami:

Ks. Franciszka Aszyka, wikarego z Gruty w Płowcu, ks. Franciszka Baumgarta, wikarego z Kamienia Pom. w Starogardzie, ks. Tadeusza Broniszewskiego, wik. z Pieniżkowa do Brus (nie do Leśna, jak pierwotnie podano), ks. Bernarda Czaplńskiego, wik. z Grudziądza w Toruniu u św. Jana, ks. Eryka Deskowskiego, wik. z Grzywny w Śliwicach, ks. Jana Dettlaffa I w Bysławiu, ks. Wojciecha Gajdusa, wik. z Tczewa w

Grudziądzu u św. Mikołaja, ks. Karola Głomowskiego, wik. katedralnego z Pelplina w Lidzbarku, ks. Wojciecha Głowczewskiego, wik. zast. z Grabowa St. w Szembruku, ks. Leona Janka, wik. z Świekatowa w Chmielnie, ks. Jana Jankowskiego II, wik. z Ostrowitego koło Jabłonowa w Brusach, ks. Józefa Juchę, wik. z Stężycy w Kowalewie, ks. Alojzego Knittera, wik. z Kowalewa w Stężycy, ks. Bernarda Kręckiego, wik. z Starogardu w Kamieniu Pom., ks. Franciszka Krzywdzińskiego, wik. z Cękycna Pol. w Mrocźnie, ks. Konstantego Malinowskiego, wik. z Brus w Cękycnie Pol., ks. Maksymiliana Mańkowskiego, wik. z Nowogomiasta w Zblewie, ks. Alfonsa Mechlina, wik. z

Grudziądza w Chojnicach, ks. Leona Michalowskiego, wik. z Lidzbarka w Grucie, ks. Edmunda Nagórskiego, wik. z Wygody w Sierakowicach, ks. Alojzego Ptacha, wik. z Chmielna w Świekatowie, ks. Józefa Radtkego, wik. z Gruczna w Grzywnie, ks. Pawła Redmera, prefekta z Grudziądza w Nowemmieście, ks. Franciszka Romanowskiego, wik. z Grudziądza w Pieniżkowie, ks. Józefa Szczepańskiego, wik. z Śliwic w Tczewie u św. Krzyża, ks. Mójżana Szczurkowskiego, wik. z Chojnic w Grudziądzu u św. Mikołaja, ks. Szymwelskiego, wik. z Mroczna w Grudziądzu u św. Mikołaja, ks. Zygmunta Trzebiatowskiego, wik. z Koronowa w Grudziądzu u św. Mikołaja, ks. Zygmunta Tyńnickiego, wik. z Grudziądza w Koronowie, ks. Alfonsa Weltrowskiego, wik. z Nowogomiasta w Grucznie, ks. Ernesta Wohlfeila, wik. z Bysławia w Tylicach, ks. Jana Zakrzewskiego, wik. z Zblewa w Nowemmieście, ks. Tadeusza Zapalowskiego, wik. z Brus, administratorem w Leśnie.

PRZEZ MOJE OKNO.

„Nach Briesen”

W Małych Radowiskach będąc, zauważyłem na stodole drogowskaz.

Podszedłem do niego i., czy mnie oczy mylą? Wyraźnie jest wypisane: „NACH BRIESEN 7,5 Klm.” To już nie przeoczenie. To zła wola! Bo jakże można po tylu latach wolności nie zauważyć niemieckiego napisu na drogowskazie.

GORZEJ tembardziej, bo drogowskaz znajduje się na stodole... sołtysa Sikorskiego.

Widać, że sołtys niema zainteresowania nawet do swej stodoly, skoro nie zauważył, przechodząc tam kilkanaście razy dziennie niemieckiego napisu.

Co można na to powiedzieć?

W NIEDZIELĘ 5 SIERPNI

KONCERT „LUTNI” ZE WSPÓŁUDZIAŁEM 63 P. P. NA RZECZ POMOCY POWODZIAN.

GIELDA ZBOŻOWA

Notowania z dnia 1 sierpnia 1934 r.

	17,00—17,75
Żyto 55 ton	17,00—17,75
Jęczm. browarowy	21,00—21,50
Jęczm. przem.	19,00—19,50
Owies starego sprzętu	18,00—18,50
Mąka żytnia 65 proc	19,50—20,50
Mąka pszenna I A.	38,50—40,50
Otręby żytn. standartowe	13,25—13,75
Otręby pszenne mialkie	13,00—13,75
Otręby pszenne śred.	13,00—13,75
Otręby pszenne grube	13,25—14,00
Rzepak zimowy	38,50—40,00
Rzepak zimowy	37,00—38,50
Mak niebieski	00,00—00,00
Gorzycza	51,00—53,00
Peluszka	19,00—21,00
Groch Folgera	32,00—35,00
Ziemniaki jadalne wczesne	4,50—5,00

BANK POLSKI PŁACIŁ DNIA 2 SIERPNI

ZA:

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funtów szwajcarskich	26,53
franki szwajcarskie	172,16
franki francuskie	34,80
guldeny niemieckie	171,99
liry włoskie	45,28

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
3	sierpień	P.	Szczepana	3,52	7,32
4	"	S.	Dominika	3,54	7,30
5	"	N.	NMP. Śń.	3,55	7,28

KUJEMY ŁAŃCUCH

Zawezwany p. Roth składa 1 zł. i wzywa do dalszego kucia łańcucha na powodźian p. BR. MEDERSKIEGO i B. KLIMKA.

Zawezwana do kucia łańcucha, składam na powodźian 50 gr. i proszę p. GABRYSIĘ PODLASZEWSKĄ, p. TARNOWSKĄ OKSENIĘ i p. ELŻBIETĘ HOENZE do dalszego prowadzenia akcji.

OLENKA SZWARZÓWNA

Wezwany przez p. M. Garczyńskiego składam 1,— zł. na rzecz powodźian i zarazem wzywam do dalszego kucia łańcucha pp. Edmunda Zielińskiego biur., Leona Tuńskiego i Heronima Garczyńskiego z Wąbrzeźna
Paweł Ladański

NA POWODZIAN

opodatkowali się pp: urzędnicy Starostwa 1 proc. od miesięcznych poborów na przeciąg 3-ch miesięcy.

Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Koło Wąbrzeźno złożyło na powodźian 10 zł.

SKŁADKI DLA POWODZIAN.

Grono Profesorów z Dyrektorem na czele w Państwowym Gimnazjum w Wąbrzeźnie, opodatkowało się przez trzy miesiące na cel pomocy dla powodźian.

ZMIANA NAZWISKA.

P. Schwanzówna Marja i p. Schwanz Jan zamieszkali w Wąbrzeźnie przy ul. Wolności Nr. 11 uzyskali prawną zmianę rodzowego nazwiska „Schwanz” na: Sławirski(ska).

KRAINA UŚMIECHU

Dziś w piątek wieczorem odbędzie się jedyń występowanie operetki, „Kraina Uśmiechu” wystawionej przez zespół artystów Opery Poznańskiej.

Ruch Towarzystw

— Baczność Bractwo Strzeleckie! Z powodu odbyć się mającego w niedzielę, dnia 5. bm. koncertu na rzecz powodźian Bractwo Strzeleckie odracza swe tradycyjne „Królowskie strzelanie” na niedzielę, dnia 12. bm.
Zarząd.

— ZEBRANIE MIESIĘCZNE LEGJI INWALIDÓW odbędzie się w niedzielę 5 sierpnia o godz. 13.00 w lokalu p. Napierały.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

ZARZĄD

— BACZNOŚĆ „SOKOLI”. Dziś w piątek o godz. 7,30 odbędzie się w Sokolni pogadanka dla oddziału męskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

NACZELNIK



Serwus Fipciu! — żyjesz jeszcze? —
Przez wylewy i te deszcze, —
Mordy straszne, rebelije —
Strach mnie brał czy Fipciu żyje!?

Dobryś Fipciu! — dbaj o siebie —
Chociaż Dollfuss dziś już w niebie,
Na mnie ani mucha siedzie,
Choć swój kilof wtykam wszędzie...
Dziś man inne sprawy w głowie:
Niech się z „Głosu” każdy dowie
Że CHWIAŁKOWSKI „BAZAR” w Rynku
Dzielny kupiec — bez docinku —
Skupił szwoba ot z Grudziądza
I przez SIERPIEŃ tu urządził
TANIA SPRZEDAŻ garderoby
I różne bielskie wyroby —
Za bieliznę i dywany,
Koldry, obrusy, firany —
Zapłacisz tam marne grosze. —
Idźś — przekonaj się cię proszę!

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki. Redaktor odpowiedzialny Adam Szczuka w Wąbrzeźnie

Obywatele m. Wąbrzeźna i okolicy!

z inicjatywy Powiatowego Komitetu Wykonawczego
Pomocy dla Powodźian

urządza

Towarzystwo Śpiewu „Lutnia“

w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 16-tej na boisku sportowym

WIELKI KONCERT

instrumentalno—wokalny
ze współudziałem pełnej orkiestry
63 pp. z Torunia

Cały dochód przeznaczony jest na niesienie pomocy naszym nieszczęśliwym braciom. Wierzmy, że wszyscy popieszą na boisko, aby spędzić kilka miłych chwil a równocześnie dać dowód współczucia, jakie żyjemy dla ofiar strasznej w skutkach powodzi.

Wstęp dla dzieci 20 gr. dla starszych 50 gr. Rodz. do 4 osób 1 zł.
Po koncercie odbędzie się **zabawa taneczna**
na sali p. St. Klimka — Hotel Dwór Wąbrzeski

Za Komitet Wykonawczy:

Kalkstein, starosta; Mgr. Cwinnarowicz, wicestarosta;
Chrzanowski Gustaw, Sitno; Ledwochowski, Dyr. K.K.O. pow.
wąbrz. Nałęcz, kier. szkoły; Rząsa poseł Brudzawki; Reiske
em. insp. szk. Szust notariusz. Szczuka B. wyd. Głosu Wąbrz.

Do Km. 1015/34

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek dnia 6 sierpnia 1934 r. o godz. 10-tej sprzedawac będą w drodze publicznej licytacji w Szewie u p. Allonsa Górskiego najwięcej dającym za gotówkę następujące przedmioty:

1 powózkę czarną, parokonna, 1 powózkę parokonna otwartą, 1 kasztę,
których łączna suma oszacowania wynosi 1,400,— złotych.

(—) Wacław Kozłowski,
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie.

L. K. 6/32

PRZETARG PRZYMUSOWY

Nieruchomość położona w Kowalewie i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kowalewo tom VII karta 145 na imię Franciszka Pluta z Kowalewa zostanie w drodze egzekucji dnia 4 października 1934 r., o godz. 9-tej przed południem wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr. 10.

Nieruchomość miejska przy ulicy Dworcowej nr. 14 składająca się dwóch domów mieszkalnych, tartaku budynków gospodarczych i podwórza o łącznej powierzchni 1,06,50 ha. o 4,81 talarów czystego dochodu do podatku gruntowego i 1710 Mk. wartości użytkowej do podatku budynkowego, zapisana jest pod art. 28 matrykuły i nr. 188 g. księgi podatku budynkowego. Wartość nieruchomości z przynależnościami ustalono na 44,595,— zł.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 31 grudnia 1932 r.

Uwzględnione będą tylko oferty licytantów którzy w terminie licytacyjnym przedłożą zezwolenie władzy administracyjnej na nabycie i przewłaszczenie nieruchomości.

Kowalewo dnia 11 lipca 1934 r.

SĄD GRODZKI

SYROP

Konfiturowy

niezastąpiony przy wyrobie konfitur. — Zabezpiecza przed scukrowaniem. Nadaje jagodom owocom piękny wygląd i połysk. Sprzedaż w opakowaniu detalicznym po 85 gr. za 1 kg.

W. Markuszewski

Wąbrzeźno Rynek 25

Dwa

mieszkania

jedno 3 pokojowe słoneczne, na parterze. 2 2 pokojowe

z kuchnią do wynajęcia

A. Leśniewiczowa
Grudziądzka 20

Cegła

dachówka

I-szej klasy na sprzedaż

Cegielnia Gryf
(dawniej—Sand Dahmer)

Mieszkanie

4 pokojowe z łazienką op. zaraz do wynajęcia

Schwanzowa

Wolności 11

Nr. Km. 803/34

OBWIESZCZENIE

Dnia 7 sierpnia 1934 r. o godz. 9-tej przed południem sprzedawac będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę w Wąbrzeźnie przy ul. Strzeleckiej nr. 3.

szkielet stodoły wielkości 9x18 około 7 kub. m. desek olszowych, około 6 kub. m. desek sosnowych.

(—) JAN GŁÓWCZEWSKI
Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie.

OGŁOSZENIE

We wtorek dnia 7 sierpnia 1934 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie

jarmark

na konie i bydło

Zarząd Miejski

(—) Schwarz
Burmistrz

POKOJE

czyste i ciepłe
z wodą bieżącą

blisko centr. dworca kolejowego w
WARSZAWIE

ul. Chmielna 31

poleca tanio Zarząd

HOTELU ROYAL

W LIPCU —

przeprowadza się kuracje kąpielowe najlepiej w

INOWROCŁAWIU—ZDROJU

Inowrocławskie kąpiele solankowe i borowinowe są zalecane przy następujących cierpieniach:

artretyzm, — reumatyzm, — podagra, — choroby kobiece
dzieci, — schorzenia serca, — choroby nerwowe.

Informacji udziela
Zarząd Zdrojowiska

Sam decydujesz o szczęściu...

Nie zwlekaj, lecz kup natychmiast los Polskiej Loterii Klasowej w szczęśliwej kolekturze „Głos Wąbrzeski“ Wąbrzeźno

Losy do 3 klasy 80 loterii Państw. nadeszły

Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Głos Wąbrzeski“



Obrączki ślubne, zegary, zegarki, biżuterię złotą, srebrną i doubl, nakrycia stołowe srebrne i alpakowe, oraz — krysztaly.

Artykuły optyczne

stałe w wielkim wyborze po dotąd niebywałych niskich cenach.

Reperacje wykonuje się fachowo i pod gwarancją. Poleca

Fr. Biały

Zakład zegarmistrzowski—złotniczy

Wąbrzeźno

ul. Marsz. J. Piłsudskiego 4

Stemple kauczukowe i metalowe

Szyldy mosiężne na drzwi i firmowe

każdej wielkości i formatu po cenach najtańszych

poleca

Głos Wąbrzeski

Wąbrzeźno

Baczność!

Udało mi się nabyć bardzo tanio likwidacyjny olbrzymi skład bławatów i konfekcji firmy LEOPOLD CONRAD — Grudziądz dlatego urządzam przez cały miesiąc sierpień

Wielką TANIA SPRZEDAŻ

wszelkich towarów

SPECJALNIE POLECAM:

Na sukienki półweł. ładne kolory 1,50 1,50	Crepè Satin (Lux) bardzo tanio . . . 2,50	Krepony dobry gatunek . . . 1,20 0,80 0,65
Materiały na suknie modne 2,00 1,80 1,60	Toil de soi 3,90 2,70 1,95	Plóciénka na suknie 1,20 1,10 1,00
Modny materiał wełniany . . . 2,60 2,25	Marocain 5,50 4,50 3,50	Plótna gatunki dobre i tanie 0,90 0,70 0,55
Crepolina wełniana 4,20 3,50 2,95	Woale w deseń teraz 2,95 2,25 1,50	Plótna 140 cm. 1,90 1,50 1,10
Jedwabie w deseń tanio 1,00	Materiały na płaszcze tanio szeroki towar 7,50 6,00 5,00	Plótna 160 cm. 2,25 1,70 1,40
Eol. Satin 2,50 1,95 1,25	Jedwabie do prania 1,80 1,50 1,00	Plótna 200 cm. 3,00 2,40 2,00
Georgetta jedw. 3,95 3,00 2,25	Muśliny ładne desenie . . . 1,00 0,95 0,85	Ręcznikowe adamaszek . . . 1,20 0,90 0,75
		Pościelowe kol. trwałe . . . 0,70 0,60 0,55
		Pościelowe dobry gatunek 1,10 1,00 0,90

Ręcznikowe kolor trwałe od 25 gr Fartuchowe od 60 gr Oksfordy na koszule w paski 55 gr

UWAGA! Resztki sprzedaje się za bezcen UWAGA!

Inletry na wsypy znane dobre gatunki, nieprzepuszczające pierza i trwałe w kolorach b. tanio

Materiały ubraniowe rodzaj angielski 3,90 3,50 2,50	Krepa na ubrania 24,00 19,00 17,00 14,00	Cajgi na ubrania letnie 1,20 1,00 0,90
Ubraniowe ala kamgarn 5,50 5,00 4,50 3,90	Materiały na palta modne 15,00 12,00 9,00	Cajgi mocny towar . . . 1,70 1,50 1,30
Kamgarn Boston 140 cm. 7,00 5,50 3,80	Harting kol. wojskowy 12,00 9,00 7,20	Khaki na mundurki i ubr. 1,50 1,15 0,90
Kamgarn Boston dobry gat. 12,00 9,00 8,00	Manszestry na spodnie . 3,50 2,50 2,15	Khaki na ubranka 1,70 1,30 1,05
	Struks prima 5,50 4,25	Alpaki tanio 4,00 3,00 2,50

Na materiały bielskie — (ubraniowe, spodniowe i płaszczone) — udzielam specjalny rabat

Ubrania męskie teraz 19,50 17,00 15,00	Ubrania dla młodzieży kol. i granatowe . . . 16,50 15,00 12,50	Ubranka chłopięce 7,00 6,00 4,75
Ubrania męskie kamg. 26,00 21,00 17,00		Płaszcze męskie 22,00 19,50 16,50
	PŁASZCZE DAMSKIE:	
Płaszcz modny towar 28,00 25,00 20,00	Płaszcz georgetta 37,00 33,00 29,00	Płaszcze modelowe . . . 50,00 45,00 39,00

Płaszcze w różnych gatunkach i kolorach bardzo tanio

Rękawiczki — Pończochy — Koszule wierzchnie — Krawaty — Szelki i wszystkie tow. krótkie po zadziwiająco niskich cenach

Wielki wybór!

Ceny najniższe!

Dywary, chodniki, linoleum, ceraty, gobeliny, firany, obrusy i kołdry wataowane

„BAZAR” St. Chwiałkowski

Telefon 85

Wąbrzeźno-Pomorze

Rynek 22